

Sobota, XI Kochaj bliźniego swego jak siebie sam

Kochaj bliźniego swego jak siebie samego /3x

Kochaj bliźniego swego /2x

/2x

Kocha, nie kocha, nie dba, szanuje.
Na bit kładę wokół, już wiem ziomal co czujesz.
Miłość się rozumie, tak widzę Ciebie w tłumie,
z koncertu na koncert coraz mniej się krępujesz.
Nie wyhamujesz, tego już się nie da,
lud potrzebują teraz igrzysk i chleba
i gdybyś nie miał pokochać kogo,
czego nie życzę nawet największym wrogom.
Ze Stopro Załogą jestem, proszę masz,
już kochać bliźnich możesz, czyli nas.
Niech wciągnie Cię w trans, wykupuj płyty,
jak trzeba rzuć grass Ty, tak, Ty, Ty!

Kocham swoich ludzi, chcesz ich skrzywdzić
no to stoję przeciw(bang, bang).
Jestem aż człowiekiem, mogę zgrzeszyć.
Ja mam to wszyscy mają.
Ja gram to wszyscy palą.
Hajsem to czujesz, czy nie zasłonili karą.
Dlatego ja, kuję diabła mnie w bok,
pali się lont, wali się coś,
spadam na dno, spala się ład.
Załatwię wszystko jak wpadnę na blok.
Na zawsze w znowiu, GTSE i SBMAffija to powie.
Za swoich ludzi skakałbyś w ogień,
co mam powiedzieć jak ja w nim stoję, co?

Pytasz gdzie jest miłość, czasem to jak żart słaby.
Zostawiłem tu zbyt wiele uczuć by się zaśmiali.
Chociaż chcieli za to nas ranić, na to za słabi,
jak ich rap, czaisz? Album mój ostatni (?)
Moich ludzi kocham jak siebie, bez powodu,
czasem twoich ludzi kocham jak schleję się do zgonu.
Bonson luźny chłopak jak chleje, znowu to:
Kochaj mnie, kochaj mnie jak siebie,
weź do domu.

Czasem nie właściwym bliźnim, uchylałbym nieba wciąż,
A Wini powtarza mi: "Ocknij się, asertywny bądź"
Bo gdzieś jest wąż.
Nie chcę by się krył między nami ani by mi mącił w głowie
kłamstwem, wątpliwościami, boże!
Czy szanować siebie jak ty bliźnich,
którzy nie potrafią uszanować mnie?
Czy mam wbijać, zrobić to co wszyscy,
wymazać ich twarze, nie przejmować się?

Kochaj bliźniego swego jak siebie samego /3x

Kochaj bliźniego swego /2x

/2x

Mało kto zasługuje na szacunek, (mało kto)
na miłość jeszcze nie, prosty rachunek (prosty rachunek)
Nie warto miłować innych jak siebie,
bo Ciebie wdeptają w glebę.
Właśnie Ciebie!
Później zdziwiony jak wynika afera.
Teraz masz wroga, a kiedyś miałeś za przyjaciela.
Dlatego nie mów do mnie bracie,
Dla mnie to słowo naprawdę sporo znaczy!

Chociaż papier rządzi światem, a los nasz bywa katem,
Nie można dopuścić do opcji takiej jak kosa z bratem.
Czy przyjaciel to ten, co postawił flachę,
czy raczej ten, co na zerwanym Cię prowadził na chatę.
Kocham moją watahę, przez nie jedno razem.
Przepraszam, za każdą moją bezczelną fazę.
Szanuję was jak wyznajecie nieśmiertelną zasadę:
"Nie częstuj bliźniego tym co nie jadalne, człowiek, amen!"

Ja, dobry człowiek, nowy potomek złych ludzi.
Z natury coś w nas siedzi, co brudzi sumienie.
Myślałem że to zmienię. Taki sam i jestem tu dziś.
Chciałem mieć szlachetne serce uczyniłem je kamieniem.
Karmie je jadłem, tego zła które w nim drzemie.
Paraliżuje zmysły, myśli pęta jak łańcuch.
Chyba bezczelne jest wobec ciebie roszczenie:
"Odpuść mi Panie winy jak ja moim winowajcom!"

Jesteśmy dziećmi jednego słońca.
Tak samo śmieszni, gdy toniemy w emocjach.
Zdzierając pięści płoniemy na tych mostach.
Będziemy tymi którzy odeszli śniąc ten sam koszmar.
Ten świat się poćpał i zarzucił za dużo,
Pogubił się w prorocत्वach, choć powinien był wiedzieć.
Prawda jest bezlitosna to skończy się burzą,
Jeśli człowiek w drugim człowieku nie zobaczy siebie.

Kochaj bliźniego swego jak siebie samego /3x
Kochaj bliźniego swego /2x
/2x

Nie mogę w to uwierzyć jak święty Tomasz,
Bo jutro znów może sięgnę po towar i nie przewidzimy tego, daję słowo,
Tylko konsekwentnie lecimy z tym!
Grzechy wybaczone zostały już w kit.
Palę papierosa i oglądam film
W domu świętej pamięci ludzi, którzy całe życie powtarzali mi:
"Ani żadnej rzeczy która jego jest."
666 - skurwysynu precz!
Przekaz jest prosty. Wybacz mi Ojczy, bo na liście grzechów mam większą część.
Palę papierosa i oglądam film
w domu w którym powtarzali mi że Bóg jest miłością i trzymaj się tego,
bo w innym wypadku zejdziesz na psy.

Świat jest zjebany i pełen nienawiści,
kiedy mi ją dajesz rozdaję ją wszystkim.
Kiedy mi ją dajesz jesteśmy negatywni.
Kiedy nie szanujesz ja nie szanuję bliźnich.
Ty chcesz mnie opluć ja pluję na ciebie
też nie chcę cie podnieść, gdy leżysz na glebie.
Jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie, frajerze.
Tak samo jak do mnie to trafia do ciebie.
Kiedy czuję dobro świata moja miłość cię oplata,
Ty tym samym mi odpłacasz, burzę mury, mogę latać.
Dajesz energie by szanować życie
i gdyby każdy przestrzegał przykazania
moja pierwsza czwórka szłaby do wyjebania!

Boże, jak mam ich wszystkich kochać? (essa!)
Jak ja mam? Jak nienawidzę siebie,(to, to, to)
siebie sam (essa)
Słuchaj man, Bóg ma plan, wielki plan.
Ciężko go dostrzec w świecie który znam.

Gdzie zło wygrywa - nie możesz przed nim uciec.
Dobro przegrywa, bo jest głupie.
To takie smutne, jak mam to unieść?
Jak Syzyf kamień, na samą górę?

Kochaj bliźniego swego jak siebie samego /3x
Kochaj bliźniego swego /2x
/2x